

TSUE rzuca frankowiczom koło ratunkowe

27 listopada 2019

Wygląda na to, że czarne chmury, jakie zawisły nad głowami frankowiczów, powoli się rozstępują, dając prześwit delikatnym i nieśmiałym promieniom słońca. Wszystko za sprawą powiewu jesienniego wiatru znad Luksemburga, związanego z wydaniem z początkiem października wyroku przez tamtejszy Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE).

Sprawa dotyczyła ustosunkowania się przez TSUE do kilku wątpliwości, jakie nasunęły się sędziom stołecznego Sądu Okręgowego, podczas rozpatrywania pozwu pewnego małżeństwa w temacie unieważnienia umowy na kredyt hipoteczny udzielony we frankach. Trybunał orzekł, iż sposób indeksowania kredytu, czyli przeliczania jego wartości we frankach – po ustalonym przez bank kursie kupna waluty – nie jest właściwy, w rezultacie czego prawo unijne nie stoi na przeszkodzie do unieważnienia przedmiotowej umowy. Najistotniejsze, że po tygodniu od werdyktu TSUE, warszawski sąd przychylił się w wydanym przez siebie wyroku i uzasadnieniu – do postulowanych przez małżeństwo argumentów.

Co w praktyce oznaczają oba wyroki?

Z całą pewnością zarówno orzeczenie TSUE, jak i wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie jest dobrą wiadomością dla wszystkich osób zmagających się z przykrymi konsekwencjami spłaty kredytów we frankach szwajcarskich. Należy jednak jasno zaznaczyć, że każdy kolejny pozew wnoszony do sądów, będzie podlegał indywidualnej ocenie – na podstawie konkretnych dokumentów oraz treści zawartych umów pomiędzy bankiem a kredytobiorcą. Trzeba również pamiętać, że wyrok „stołecznej Temidy” nie jest prawomocny, bank wniósł odwołanie, dlatego

niebawem sprawie ponownie przyjrzy się sąd apelacyjny.

Mimo, że w Polsce nie obowiązuje prawo precedensowe, a wyrok TSUE nie jest wiążący dla innych sądów, może on być jednak niezwykle pomocny w dalszym orzecznictwie związanym z kontrowersyjnymi praktykami, towarzyszącymi udzielanym kredytom frankowym. Przewidywana jest także większa, niż dotychczas – mobilizacja wśród frankowiczów, którzy ośmieleni korzystnymi rozstrzygnięciami, mogą zdecydować się na prawdziwy wysyp pozwów.

Sedno problemu

Prawo bankowe nakazuje wszystkim podległym podmiotom i instytucjom, stosować mechanizm indeksacyjny w oparciu o średni kurs waluty publikowany przez NBP. Dekadę temu – banki nieprawidłowo ustalały jednak przeliczniki kursowe dla udzielanych kredytów walutowych, w tym frankowych, bazując wyłącznie na własnych wyobrażeniach i oczekiwaniach. Efektem tych działań było nagminne wprowadzanie zapisów w umowach kredytowych – niezgodnych z nadrzędnymi przepisami. Banki jednostronnie wskazywały bowiem własne kursy rozliczeniowe dla sprzedaży i kupna walut.

Możliwe opcje i rozwiązania dla frankowiczów

Wyrok TSUE daje w chwili obecnej kredytobiorcom potencjalnie duże pole manewru. Oczywiście mogą oni nie podejmować żadnych kroków, ale w sytuacji, kiedy istnieje duża szansa odzyskania pieniędzy na drodze sądowej konfrontacji z bankiem, na pewno warto poznać wszelkie możliwe scenariusze. Raczej ciężko przypuszczać, aby udzielona została jakaś systemowa pomoc prawna frankowiczom, np. przez rząd, dlatego każdy powinien wziąć sprawy w swoje ręce. Pierwszą opcją jest podjęcie starań o odfrankowanie, czyli ponowne przeliczenie pozostałego do

spłaty kredytu na złotówki, które pozwoliłoby kredytobiorcy na spore oszczędności. Innym rozwiązaniem jest całkowite unieważnienie umowy kredytowej. Wiąże się to również z doprowadzeniem do rozliczenia, polegającego na zwróceniu na rzecz kredytobiorcy wszystkich wpłaconych rat. Jednocześnie, klient zobowiązany będzie oddać bankowi pełną kwotę kredytu, jaką otrzymał w dniu jego uruchomienia. To kolejne działanie, którego finalny efekt będzie bardzo korzystny dla frankowicza.

Teoretycznie najlepszym rezultatem mogłoby być doprowadzenie do uznania przedawnienia roszczeń kredytodawcy, na mocy którego sąd nałoży wyłącznie bankowi – zwrot nadpłaconych rat kredytu frankowego. Przed podjęciem jakiejkolwiek decyzji, warto skonsultować wszystkie warianty z ekspertem. Trudno też przewidzieć, jaką politykę i strategię przyjmą bankowi prawnicy. Istnieje potencjalne zagrożenie, że w kontrze – mogą oni wytaczać pozwy o zadośćuczynienie i rekompensatę z tytułu okresowego korzystania przez kredytobiorcę z oddanego mu do dyspozycji kapitału.

Od czego zacząć?

Zainicjowanie i prowadzenie procesu przeciwko bankowi, to niełatwe zadanie, a także długa oraz kręta droga. Najlepszym posunięciem wydaje się powierzenie tak ważnej i złożonej sprawy kancelarii prawnej, specjalizującej się w tego rodzaju pozwach. Na pewno nie jest dobrym pomysłem współpraca w tym zakresie z niesprawdzonymi firmami, oferującymi swoje usługi w „bezproblemowym” załatwieniu sprawy. Brak odpowiedniego doświadczenia oraz kwalifikacji, może doprowadzić do powstania różnych błędów proceduralnych i w konsekwencji zniweczyć szanse na wygraną z bankiem, który udzielił niekorzystnego kredytu we frankach.

Kancelaria prawnicza zadba o każdy detal i szczegół, które mogą być kluczowe dla osiągnięcia pożądanego efektu, wesprze też przy właściwej kalkulacji roszczenia. Darmowa analiza

dokumentów frankowych, to ważny etap rozpoczęcia tej długotrwałej procedury. Z pewnością można na nią liczyć, cedując sprawę unieważnienia umowy czy odfrankowania na profesjonalną kancelarię adwokacką. Wspecjalizowani eksperci często oferują też pomoc w kompletowaniu dokumentacji kredytu frankowego, co dla niedoświadczonej osoby bywa trudne i uciążliwe. Wydaje się, że aktualnie jest najlepszy moment i zielone światło dla kredytobiorców, żeby skutecznie „upomnieć się” o zwrot nadpłaconych rat frankowych. Dobrze wykorzystajcie ten czas!

Autorstwo: Paweł Łukasik

Źródło: MagazynFakty.pl